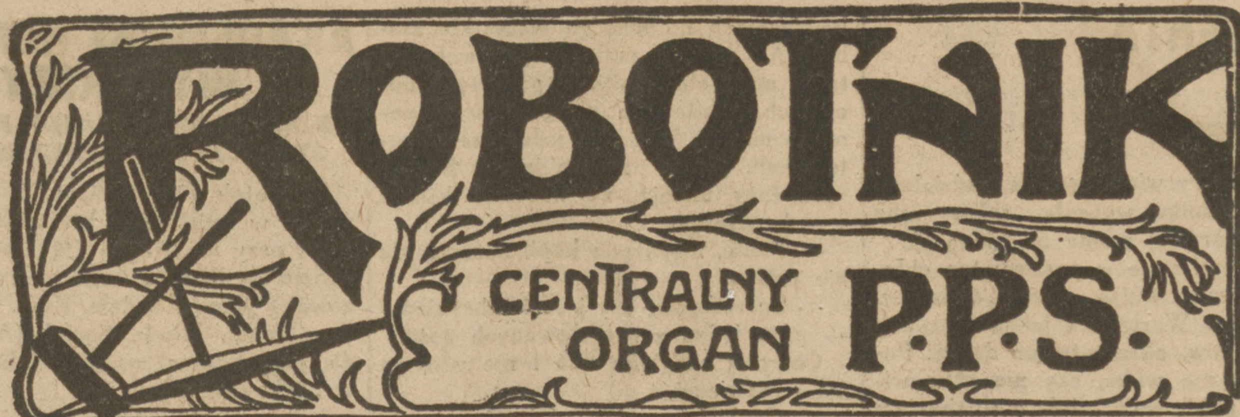
Nr. 354 (3194) Warszawa, WTOREK 27 Grudnia 1927 r Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

NADPARTYJNOŚĆ I JEJ KONSEKWENCJE

Przez dwa dziesiątki lat szerokie sfery społeczeństwa naszego, niezaprawionego do politycznego myślenia wskutek niewoli i niemożności publicznego omawiania najważniejszych zagadnień, były wychowywane przz endecję w przekonaniu, że nie jest ona partją, lecz „całym narodem".

Miała endecja zawsze obok oficjalnej partji i kryjących się w jej łonie różnych komórek, o istnieniu których nie wiedzieli niewtajemniczeni członkowie stronnictwa, różne folwarki i przybudówki. Jeden z folwarków miał reprezentować chłopów, inny znowu — robotników. W ten sposób partja stawała się jak gdyby parlamentem, reprezentującym najróżnorodniejsze klasy społeczne i ich interesy. „Walki klasowe" mogły się odbywać najwyżej na zjazdach partyjnych. Zresztą faktycznie do tych „walk" nigdy nie dochodziło. Wszystkie grupy były jaknajbardziej zgrane. Dla „dobra ogólnonarodowego" ci, którzy mieli reprezentować w partji interesy warstw ubogich, ustępowali ze swych dążeń i partja szła zawsze po linji interesów warstw posiadających. Conajwyżej mogła powstawać kwestja, czy interes obszarników czy też interes sfer, zgrupowanych około „Lewiatana", jest „bardziej narodowym".

Te same cechy, z zastrzeżeniem jedynie co do odrębności warunków, posiada włoski faszyzm, ustawicznie głoszący, że interesy wszystkich klas społecznych jednakowo ma na względzie.

Podobny punkt widzenia musi pociągnąć za sobą, jako naturalną konsekwencję, negację potrzeby istnienia parlamentu. Pocóż włościanie i robotnicy mają posiadać odrębną reprezentację, skoro interesy ich zmieścić się mogą w ramach partji, jeśli chodzi o sfery polityczne, zaś interesy zawodowe bronić się dadzą, jak we Włoszech, w ramach obdarzonych monopolem faszystowskich związków zawodowych.

Tego rodzaju rozumowanie, zgubne w praktyce dla prawdziwych interesów klasy robotniczej, oddanych w ten sposób pod kuratelę swych wrogów klasowych, istotnie stało się udziałem wrogów parlamentu we wszystkich krajach. Nie zawsze dlatego zwalcza się przedstawicielstwo narodowe, że przypisuje się mu, słusznie czy niesłusznie (zazwyczaj niesłusznie) różne ujemne cechy. Zwykle uważa się je za zbędne, przynajmniej w dzisiejszej formie — przewagi władzy ustawodawczej nad wykonawczą, poprostu dlatego, że burzycielom sejmów wydaje się, że sprzeczne interesy można ugrupować w jednym obozie i zręcznie lawirować między niemi.

Dlatego endecja w początku 1926 roku jawnie szerzyć zaczęła propagandę faszystowską. Dziś podaje się ona znowu za szlachetną obrończynię demokracji. Wystarczy jednak sięgnąć do prasy z tego okresu, aby wykazać całą jej obłudę.

I dziś powstaje nowy obóz, usiłujący zjednoczyć pod ogólnikowem hasłem „współdziałania z Rządem" sprzeczne pod względem klasowym żywioły. Nie jest to bynajmniej przypadkiem, że obóz ten z zaciekłością zwalcza przedstawicielstwo narodowe i usiłuje je zdyskredytować i ośmieszyć, a conajmniej w prawach ograniczyć. Jest to nieuchronną konsekwencją podawania się samozwańczego za przedstawicielstwo całego narodu.

Na lep ten pójść może część inteligencji radykalnej, nie umiejącej myśleć politycznie. Klasa robotnicza umie należycie ocenić wartość ideologji, ogólno-„narodowych" obczów i pójdzie własną drogą, wskazaną przez doświadczenie i przez naukę wielkich swych teoretyków.

A. Orzelski.

JAKI BĘDZIE SENAT GDANSKI

Gdańsk, 26 grudnia. (PAT.). Narady w sprawie utworzenia nowego Senatu Wolnego Miasta, opartego na koalicji centrowo-lewicowej, złożonej z socjal-demokratów, centrum i liberałów trwają w dalszym ciągu. Według informacji z kół politycznych, **stanowisko prezydenta nowego Senatu gdańskiego przypadnie przedstawicielowi socjalnej demokracji, jako najsilniejszej partji w nowym sejmie.** Na wiceprezydenta Senatu Wolnego Miasta powołany ma być, w myśl porozumienia stronnictw, wchodzących w skład koalicji, również przedstawiciel socjalnej demokracji poseł Gehl, który już w latach 1925 — 26 zajmował te stanowisko.

WALDEMARAS IDZIE NA USTĘPSTWA

Gdańsk, 26 grudnia. (PAT.). Z Kowna donoszą, iż Waldemaras oświadczył dziennikarzom, iż po świętach wznowione zostaną narady w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego. Prasa rządowa podkreśla, że Waldemaras wysunie jako warunek tych rokowań, aby chrześcijańska demokracja nie wysyłała do nich jako swoich przedstawicieli ani dr. Bystrasa, ani też ks. Krupawiciusa, ponieważ zachowali się oni wobec premjera nietaktownie i obrazili go osobiście. Od socjalistów ludowych i socjalnych demokratów Waldemaras domagać się będzie w toku rokowań, aby ostatecznie zerwali z litewskimi emigrantami, przebywającymi zagranicą.

WYROK NA STUDENTOW RUMUNSKICH

Kukareszt, 24 grudnia. (PAT.). W procesie studentów, zamieszanych w rozruchy antysemickie, odbywającym się przed sądem wojennym, zapadł wyrok, mocą którego dwaj studenci skazani zostali na 5 miesięcy więzienia, jeden — na dwa miesiące, dwaj — na jeden miesiąc i czterej na 10 dni aresztu.

Bukareszt, 26 grudnia. (PAT.). Senat uniwersytecki po rozpatrzeniu sprawy rozruchów w Oradea Mare wydał następujący komunikat: Senat potępia i piętnuje akty kradzieży i profanacji świątyń, dokonane w Oradea Mare Cluj, i innych miejscowościach. Senat stwierdza, że z ogólnej liczby 40.000 studentów skompromitowała się tylko część nader nieznaczna, reszta zaś zajęta była przedewszystkiem nauką. Senat oczekuje na ogłoszenie wyroków i nadesłanie kompletnych aktów, dotyczących rozruchów, aby wyznaczyć wszystkie konieczne kary. Studenci, którym dowiedziony będzie udział w grabieżach i profanacji świątyń, zostaną wykluczeni nazawsze z wyższych uczelni. Studenci, którzy stawiali opór władzom i brali udział w bijatykach, zostaną wykluczeni z uczelni na jeden rok. Wreszcie wszyscy studenci aresztowani w pociągu bukareszteńskim w nocy z dnia 8 na 9-go grudnia, za zamącenie spokoju publicznego, zostaną wykluczeni z uczelni do końca r. b.

RATOWANIE ZATOPIONEJ ŁODZI S. 4

Waszyngton, 26 grudnia. (PAT.). Nie porzucając nadziei, aby członkowie załogi zatopionej łodzi podwodnej „S. 4." mogli jeszcze pozostawać przy życiu, sekretarz stanu marynarki Wilbur w towarzystwie kontr-admirała Hughesa udał się do Provincetown celem naradzenia się z oficerami drużyny ratunkowej, Wilbur oświadczył, że próby ratunkowe czynione będą dopóty, dopóki tylko prowadzenie operacji w miejscu zatonięcia łodzi, okaże się możliwem.

NA ZGLISZCZACH DZIKOWA

Kraków, 24 grudnia. (PAT.). Dzienniki donoszą, iż dokładne szczegóły strat przy pożarze w Dzikowie przedstawiają się następująco: spalił się zamek, prócz kaplicy i pięciu sklepionych pokoi. Ze zbiorów ocalono 50 procent drukqw 18-go wieku i około 75 procent książek nowszych. W archiwum ocalały prawie wszystkie dokumenty, skrypty, cała kolekcja miniatur, prawie wszystkie obrazy oprócz portretów rodzinnych, które były rozmieszczonew klatce schodowej. Zdołano uratować część rzeźb marmurowych i alabastrowych. Niektóre z nich zostały uszkodzone przy ratowaniu. Buława i rząd na konia hetmana Jana Tarnowskiego, są nieuszkodzone. Ocalała część sreber. Wczoraj odbyło się nabożeństwo w Dzikowie za duszę ofiar pożaru. O godz. 2-ej popoł. odbył się pogrzeb trzech wydobytych z pod gruzów ofiar, a mianowicie. Alfreda Freyera, seminarzystki Kuczmierówny i robotnika Gila. W pogrzebie wzięła udział ogromna ilość publiczności.

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE

Rzym, 26 grudnia. (PAT.). Dziś zanotowano tutaj silne wstrząśnienie podziemne, których ognisko znajdowało się w odległości około 30 kilometrów od miasta. Wstrząśnienia, następujące jedno po drugiem, trwały 4 minuty. Prawdopodobnie szereg budynków okolicznych uległo uszkodzeniu.

Madryt, 26 grudnia. (PAT.). Powtarzające się w ostatnich dniach gwałtowne deszcze i burze spowodowały wylewy, które poczyniły dość znaczne szkody w całym kraju, a głównie w prowincji Burgos. Obecnie pogoda poprawiła się i wody już opadają.

Rabat, 26 grudnia. (PAT.). Otrzymane dziś wieczorem wiadomości o powodziach w północnej części kraju, wskazują, że położenie uległo pogorszeniu, specjalnie w okolicach Ouezzan, gdzie szereg dróg zostało już zalanych.

Białogród, 26 grudnia. (PAT.). Na skutek topienia śniegów i ulewnych deszczów rzeki Drawa i Drina wylały, zalewając okoliczne pola na szerokości paru kilometrów. Sytuacja budzi poważne obawy.

Ateny, 26 grudnia. (PAT.). Gwałtowne deszcze spowodowały znaczny przybór wód w rzekach. Kilka wiosek zostało zalanych, a zasiewy uległy zniszczeniu. Rząd przesłał zasiłki dla ofiar powodzi. Prowadzone są prace nad przywróceniem przerwanej przez powódź komunikacji kolejowej.

Casablanca, 26 grudnia. (PAT.). Ostatnie ulewy i burze wywołały powodzie w okolicach Ghara, gdzie położenie uważane jest za niepokojące.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

KOMUNIKAT KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ PRACOWNIKOW PANSTWOWYCH

O GŁOS PRACOWN. PANSTW. W SPRAWACH KTÓRE DECYDUJĄ O ICH LOSIE

Jak donoszą komunikaty z Rady Ministrów, toczą się w łonie Rządu narady nad zagadnieniem poprawy bytu pracowników państwowych. Nie wiadomo narazie nic, w jakim kierunku idą zgłoszone wnioski, jaki z tych tylomiesięcznych rozważań będzie skutek.

„Doświadczenie wskazuje na to, że wnioski, opracowywane przez „teoretyków", wyższych urzędników, rzadko kiedy są w zgodzie z wymaganiami życia i to wymaganiami szczególnie tych, którzy znajdują się w najgorszych warunkach.

Dobry też był zamiar pana **Bartla** zaproszenia przedstawicieli prac. państw., o czem swego czasu mówił pan **Bartel** do delegacji Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw. To też należy się spodziewać, że bez względu na nieporozumienie, jakie miało miejsce między tem poważnem przedstawicielstwem prac. państw. a p. **Bartlem,** przedstawicielstwo to będzie mogło zabrać głos.

Jeśli chodzi o przedstawicielstwo pracowników państwowych można brać pod uwagę tylko **Centralną Komisję Porozumiewawczą.** Skupia ona bowiem najpoważniejsze związki pracownicze najrozmaitszych kategoryj.

Potrzebę tę uwidaczniają również uzupełniające rozporządzenia, rozszerzające zakres ustawy o jednorazowym zasiłku, świadczące o tem, że brak opinji samych pracowników państwowych wpłynął szkodliwie na ujęcie pierwotnego rozporządzenia. Należy też przypomnieć sobie, że również głos pracowników powstrzymał swego czasu Rząd przed wydaniem ustawy o uposażeniu pracowników kolejowych, przez co pozwolił uniknąć wielu krzywd, mających spaść na tych, którzy są dotychczas najbardziej krzywdzeni.

Rząd, o ile istotnie będzie chciał należycie rozwiązać ciężki problemat poprawy bytu pracowników państwowych winien bezwzględnie wysłuchać opinji samych pracowników i to tych ich przedstawicieli, którzy tę opinję wygłoszą nie pod kątem widzenia własnej przedwyborczej reklamy, ale w pełnem poczuciu odpowiedzialności na zasadzie prac, jakie nad tem zagadnieniem sami prowadzą oraz na podstawie wieloletniego, niczem niezachwianego zaufania, jakiem się wśród mas pracowniczych cieszą i szczycą.

BEZ OCHRONY POLICJI

Redakcja „Głosu Prawdy" ma swój oddział w Grodnie, który dodrukowując tylko ostatnią stronicę, wydaje organ sanacji warszawskiej, jako „Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej". To grodzieńskie wydanie „Głosu Prawdy" prowadzi od dłuższego czasu nieprzebierającą w środkach i bezsensowną kampanję z klasowym ruchem wyborczym.

Warszawski „Głos Prawdy" miewa często nieciekawe wybryki, ale to co robi grodzieńska redakcja tego pisma, oburzy chyba nawet redaktorów stołecznego „Głosu Prawdy".

Rada Klasowych Związków Zaw. w Grodnie powzięła rezolucję, domagającą się od dotychczasowego Prezydenta miasta, by inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej odbyło się w sali teatru, a nie w sali Rady Miejskiej. Powodem tej słusznej uchwały był fakt, że sala Rady jest zbyt szczupła, aby mogła pomieścić większą ilość obywateli, interesujących się życiem miasta, a którzyby chcieli być na pierwszym posiedzeniu oraz fakt, że jedna ze ścian tejże sali jest zarysowana i w razie przybycia większej ilości ludzi może się zawalić.

Jakże wobec tego słusznego żądania zachowuje się organ grodzieńskiej „sanacji". Oto czytamy w nim:

„Radzie Klasowej chodzi o to, aby umożliwić wstęp na pierwsze posiedzenie wiecowym prowokatorom, którzyby swem specyficznem zachowaniem teroryzowali zebranych radnych w czasie wyborów prezydjum magistratu.

Ze swej strony wysuwamy o wiele dalej idącą propozycję: niech pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się na Skidelskim placu przy blaskach płonących ognisk, **bez ochrony policji!"**

Styl i treść tego oświetlenia uchwały Rady Klasowych Związków Zaw. nie wymaga komentarzy. Insynuacja jasno bije w oczy. Jasne kto tu jest prowokatorem.

Zaiste dziwni są ci „sanacyjni demokraci", którzy nie wyobrażają sobie posiedzenia rady miejskiej **„bez ochrony policji".**

KONFISKATY

W sobotę komisarjat Rządu na m. Warszawę zarządził konfiskatę „Gazety Warszawskiej Porannej", „Rzeczypospolitej" i „A. B. C.".

Pisma powyższe uległy konfiskacie za opisy napaści na Adolfa Nowaczyńskiego.

TARCIA W P. S. L. PIAST

Kraków 26 grudnia. (tel. własny). „Naprzód" przynosi następujące wiadomości, powołując się na „Słowo Tarnowskie": W ubiegły wtorek odbyło się w Tarnowie zebranie posłów i mężów zaufania P. S. L. Piasta. Uczestniczył w obradach b. poseł Witos, Brodacki, Dubiel, Krężel i senator Scibor. Tematem obrad miała być akcja wyborcza. Poseł Dubiel wysunął projekt by poprzeć akcję t. zw. „Zjednoczenia Ludu" podjętą przez senatora Bojkę. Po dłuższej dyskusji Witos oświadczył, że się na tę koncepcję zgadza. „Naprzód" dodaje, iż na podstawie doniesień swego korespondenta dowiaduje się, że na wymienionej konferencji Witos oświadczył iż poddaje się pod komendę Bojki, pragnie współpracować z rządem i do wyborów chce przystąpić w bloku rządowym. Witos zapewnia, że gotów jest w razie potrzeby usunąć swoją osobę, t. znaczy nie kandydować. Na tej platformie odbyła się wczoraj późnym wieczorem konferencja ponowna piastowców w sp. roln. „Plon", przyczem — jak twierdzi w dalszym ciągu „Naprzód" — w konferencji tej mieli wziąć udział z ramienia władz starosta tarnowski Krupiński i komisarz Marzec. Z ramienia „Piasta" pos. Dubiel, sen. Scibor i dyr. „Plonu" Juszkiewicz. P. Witos oczekiwał w innym lokalu na wynik konferencji, która do chwili obecnej nie została zakończona.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— W Paryżu rozpoczął obrady nadzwyczajny kongres partji socjalistycznej.

— W Bayreuth obchodzono w ścisłym gronie uroczystość 90-lecia urodzin pani Cosima-Wagner, wdowy po znakomitym muzyku.

— Jak donosi pruska korespondencja urzędowa, liczba osób, amnestjonowanych w Prusach z okazji 80-tej rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga, osiągnęła do tej pory cyfrę 12.000.

— Przy przejeździe przez kanał Haarlemski, upadł do wody samochód, w którym jechał jeden z miejscowych adwokatów wraz z żoną i córką. Wszyscy troje zatonęli.

Z TEKI MALKONTENTA

V.

WARSZAWSKIE DZIECI

Poszedłem do mleczarni narożnej na zsiadłe mleko. Trudno — kiedy się jest urzędnikiem kategorji X szczebla Y, niema możności chodzenia na kolację do Oazy. Trzeba wierzyć obietnicom Bartla, że kiedyś da podwyżkę, i czekać. Gdybyż tylko mój krawiec chciał czekać! A możeby krawca odesłać do Bartla?

Usiadłem tedy w mleczarni. Zimno, jak cholera. Ustawili piecyk, który wcale nie grzeje. Wszyscy siedzą w paltach, a jeden nawet z podniesionym kołnierzem. Gdzie kto słyszał na świecie, aby w palcie jadano? Ani to pięknie, ani zdrowo.

Ponure rozmyślania przerwał mi mały, może dziesięcioletni, chłopiec, o bardzo wynędzniałym wyglądzie, źle ubrany. Rozejrzał się po sali jadalnej, potem podszedł do mnie, wyjął z kieszeni jakąś zabaweczkę tekturową, bardzo nieskomplikowaną, i podał mi ją, mówiąc:

— Proszę, niech pan kupi.

A po chwili dodał:

— Muszę zarobić. To nie dla mnie, to dla moich rodziców.

Żal mi się zrobiło chłopca, który zapewne utrzymuje rodziców własną pracą. Kupiłem więc zabawkę, zupełnie mi niepotrzebną. Zauważyłem jednak, że chłopak, obszedłszy wszystkich gości, nie kierował się ku wyjściu, lecz usiadł przy stoliku, jakby na kogoś czekał. Zaintrygowany, zacząłem go nieznacznie obserwować, udając zaczytanego.

Było około jedenastej. Już prawie wszyscy wyszli z mleczarni, a chłopiec dalej czekał. Wreszcie drzwi się otworzyły i weszła młoda osoba, dobrze podmalowana, wyglądająca na kokotę.

Osoba usiadła naprzeciw chłopca, kazała sobie podać kawy, a jemu mleka, które ten pił z ogromną łapczywością, jakby oddawna w ustach nic nie miał. Potem chłopak wyciągnął z kieszeni groszaki i rozłożył na stole. Rozpoczęła się procedura zdawania kasy młodej damulce, która trwała tak długo, że nie miałem czasu czekać i poszedłem do swych apartamentów, nietyle luksusowych, ile wysoko położonych.

Po kilku dniach znowu pojawiłem się w tej samej mleczarni w wieczornej porze. Wkrótce ukazał się chłopak, zapewne po obejściu innych kawiarni, podszedł do mnie i nie poznawszy mnie, znowu rozpoczął inwokację, zakończoną słowami:

— To dla moich rodziców.

— Aha! To ty masz rodziców i im oddajesz zarobione pieniądze?

— Tak, proszę pana.

— A ta pani w zielonej sukni co tutaj robi?

Chłopak się zmieszał.

— Jaka pani?

— No ta, co liczy z tobą kasę i której zawsze pieniądze oddajesz.

Chłopak się stropił do reszty, nic nie odpowiedział, tylko się wykręcił na pięcie i poszedł.

Od tej pory więcej go nie widziałem. Widać damulka wybrała sobie inne miejsce, bardziej wolne od indagacji.

Zawsze mi staje w pamięci ten chłopak, ile razy widzę dzieci żebrzące. Musi być w Warszawie jakaś organizacja żebraków, eksploatująca dzieci. Policja tego nie widzi, czy nie chce widzieć, a publiczność, zajęta słuchaniem odczytów, jak: Czy żyjemy po śmierci? albo: Czy bardzo się nudzić będziemy w piekle?, nie zwraca uwagi na przerażające zjawisko nędzy dziecięcej i wyzysku pracy dziecięcej.

I czem się różni właściwie żebractwo dziecięce od wielu innych form pracy dziecięcej, spotykanych na warszawskim bruku. Weźmy chociażby kolportaż gazet, albo mniej szlachetne rzemiosło, tak zwane „pucybutostwo". Gdy dorosły człowiek się tem zajmuje, ma w sobie godność zawodową, która mu nie pozwala zniżać się do proszenia kogokolwiek o korzystanie z jego pracy.

W Konstantynopolu pucybuty siedzą rzędem koło siebie na każdym niemal placu, bo przeciętny Turek musi przynajmniej sześć razy dziennie czyścić sobie buty, i nikt nie hałasuje, nikt nie ubiega się o klienta, nikt się nie targuje, bo cena jest z góry oznaczona.

U nas niech się tylko cudzoziemiec, albo jakiś zamożniejszy gość, dobrze ubrany, pokaże w sławetnym pasażu, otaczającym dworzec główny, wnet otacza go krzykliwa armja małoletnich czyścicieli. Jeden woła: „Dziedzicu, oczyszczę buty! Będą się ładnie świeciły!" A drugi: „Co jaśnie pan hrabia jego słucha? to jest łobuz. Ja oczyszczę lepiej".

I obaj zaczynają bić się ze sobą. Za chwilę już leżą w rynsztoku, a tymczasem trzeci chwyta świeżo upieczonego „hrabiego" czy „dziedzica" za nogę, a gdy ten ją wyrywa, łobuz woła:

— Ja już zacząłem czyścić. Niech mi pan zapłaci!

To codzienny obrazek uliczny.

Z roznosicielami gazet sprawa wygląda wcale nie lepiej. Chłopak chce jaknajprędzej sprzedać gazety. Niecierpliwość go ponosi, staje się więc natretnym, jak mucha.

Pędzi za jakimś jegomościem i woła:

— Dziedzicu, **który** dać: Express, czy Poranny?

Nie pyta, **czy** dać, tylko **który.** Liczy widać, że w ten sposób zasuggestjonuje przechodnia i zmusi go do kupna gazety.

Niedawno wołano: Express Poranny, bardzo ciekawy. Dziś i tego nie woła, bo wie dobrze, że nic niema ciekawego w tych pseudo - czerwonych świstkach — bujda na resorach! Woła więc: Dodatek nadzwyczajny! I niejeden kupuje. Skutek taki jak w bajce o chłopcu i wilkach. Gdy rzeczywiście ukaże się dodatek nadzwyczajny i przyniesie coś ciekawego, niejeden nie chce kupować, zrażony tem, że go raz oszukano.

Niecierpliwsi odbywają wędrówkę po kawiarniach i obchodzą wszystkie stoliki. Aż smutno patrzeć, jak wchodzą takie małe obdartusy, w podartych buciskach, włożonych na gołe nogi, pomimo mrozu. Wchodzi jeden, za minutę drugi, potem znowu inny. Szanse sprzedaży maleją, aż wreszcie któryś z nich zagadnie:

— Panie, niech pan kupi! Jeszcze nic nie jadłem!

— Sprzedajesz, czy jesteś żebrakiem? — pyta jeden z rozgniewanych gości.

Chłopak spogląda nań i nie wie, co ma odpowiedzieć.

— Co będzie z tych dzieci? — pyta sąsiada gość, który przed chwilą się gniewał, znany notarjusz.

— Przyszli moi klienci — odpowiada z powagą sąsiad, sędzia śledczy.

— Czy to nie skandal prawdziwy — woła notarjusz — aby pozwalano na taką masową włóczęgę i żebractwo. Dzieci w wieku szkolnym uczyć się winny, a nie wałęsać. Od iluż lat czytam o przymusie szkolnym, o karach za nieprzysyłanie dzieci do szkoły, o tem, że liczba szkół w wielkich miastach jest wystarczająca, a tu co się dzieje! Za czasów okupacji mieszkałem w małem miasteczku. Tam zaprzyjaźniłem się z niemieckim Kreisschulinspektorem, dobrym w gruncie rzeczy człowiekiem, chociaż zupełnie nie rozumiał, jak to można nie chcieć być Niemcem, i często z nim spacerowałem. Otóż ten inspektor zatrzymał na ulicy dzieci i zapytywał je, co robią i dlaczego nie są zapisane do szkoły. Od tej pory minęło lat 11, ale nikt się naszych dzieci o to nie pyta. Włóczą się więc i demoralizują. A zapytaj pan, ilu to chłopców się kręci późnym wieczorem koło miejsc ustępowych i ofiaruje swe usługi starszym panom o pederastycznych skłonnościach. Nikt tego nie widzi, nikt o tem nie pisze.

— Musiał jednak ktoś — odpowiedział sędzia — zdawać sobie z tego sprawę, bo w pierwszym projekcie dekretu prasowego widniał paragraf, zakazujący małoletnim sprzedawać gazety. Był to jedyny mądry paragraf w całym dekrecie, i właśnie ten nie wszedł w życie, bo skreślono go w ostatniej chwili.

— Jednak są naprawdę chłopcy, którzy pomagają swiom rodzicom — bąknął niezabierający dotychczas głosu aplikant sądowy.

— Niechże pomagają po ukończeniu szkoły początkowej. Wtedy będą to czynić mniej po łobuzersku. A teraz marsz do szkoły! Wierzaj, kolego, znam stosunki na wsi. Gdyby tam pozwolono z dzieci w wieku szkolnym robić pastuchów, to ani jedna szkoła wiejska nie funkcjonowałaby normalnie.

— Tak, tak kochany sędzio — dorzucił notarjusz. Ochroną małoletnich trzeba się zająć. Bo gotowi jeszcze socjaliści zabrać się do tego. My narzekamy, a oni robią. I co tu się dziwić, że ludzie na nich głosują.

Nar-ski.

JUŻ SIĘ UKAZAŁ

Kalendarzyk Młodego Robotnika. Cena 50 groszy. Przy większych zamówieniach 10% rabatu. Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

AKADEMICKI KOMITET WYBORCZY

ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKAD.).

W piątek 30 grudnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Prac. Kasy Chorych, przy ul. Długiej 19) I piętro odbędzie się drugi z kolei odczyt, organizowany przez Akadem. Kom. Wyborczy Zw. Niezal. Młodz. Socjal. (Akad.) — dla prelegentów, mających brać udział w akcji wyborczej

tow. Zygmunt Zaremba

wygłosi odczyt p. t.:

Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce.

Wstęp wolny dla członków Partji Zw. Zaw., Org. Młodz. Oddz. T. U. R. wprowadzonych gości i sympatyków.

Obecność członków Z. N. M. S. obowiązkowa.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Plenum Komitetu Wykonawczego Zw. Niezależnej Młodz. Socjalistycznej.

W środę, 28 grudnia r. b. odbędzie się w Krakowie posiedzenie plenum Kom. Wyk. Z. N. M. S.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdanie Prezydjum, 2) Sprawozdanie Środowisk, 3) Sprawa akcji wyborczej, 4) Federacja Przyj. Ligi Narod, 5) „Głos Niezależny" i in.

Obrady rozpoczną się 28 grudnia r. b. o godz. 8-ej rano w Krakowie — Dunajewskiego 5.

Z Warszawy na posiedzenie wyjeżdzają tow. tow.: **Kopankiewicz, Niemyski, Rutkiewicz, Obarski.**

MAŁŻENSTWO KSIĘŻNY HOHENZOLLERN

Na pierwszą wiadomość o zamierzonym ślubie księżny Hohenzollern, rodzonej siostry Wilhelma II ze „źle urodzonym" i w dodatku zwykłym hochstaplerem Zubkowem, niemiecka burżuazja wpadła w istny szał oburzenia. Gdy jednak „dobrana para" nie dała się nastraszyć terorowi, wywieranemu zarówno przez władze świeckie, jak i przez władze kościelne, i ślub doszedł do skutku, oburzenie ustąpiło miejsca jeszcze bardziej wstrętnej ciekawości, dotyczącej szczegółów ceremonji ślubnej. Głupiej tej ciekawości idzie na rękę niemiecka prasa wiernopoddańcza, która opisuje „frak z chryzantemą" nowożeńca Zubkowa i welon koronkowy „panny młodej", będący rzekomo pamiątką po cesarzowej Fryderykowej. Ba, nawet ornat biskupa, który ślubu udzielił, jest z całą drobiazgowością opisany; nie zapomniano także o obrączkach, ze wstęgami i kwiatem pomarańczowym zdobionych świecach woskowych, o ustępach z Ewangielji i śpiewach popa i t. p. Żądna sensacji „publiczka" burżuazyjna czyta, a usłużna prasa mieszczańska coraz to nowe szczególiki przynosi. Maluczko, a opisza szczegółowo, jak wyglądało małżeńskie łoże tej, nie tak dawno jeszcze potępionej a obecnie już „dobranej" pary.

MY...

Otrzymaliśmy z prośbą o wydrukowanie następujący wiersz, będący trawestacją hymnu I Brygady dla użytku młodzieży T. U. R. Był on śpiewany — z małemi zmianami przez oddziały milicji ludowej w r. 1918 — 1919. Melodja — I Brygady.

Idziemy znów, synowie ludu,
Idziemy znów na trud i znój,
A z naszych łez, i z krwi, i z trudu
Wytryśnie wszak Wolności zdrój.

To z naszej przecie męki
Wam kwitną kwiatu pęki,
Jak krew, czerwona krew
Jak ludu krew,
Jak ludu łzy...

Za nasz to trud, za nasze znoje
Dajecie nam niewoli los,
Otwarte znów więzień podwoje!
Czerwony Znak: na stos, na stos!

A jednak z naszej męki
Zakwitną kwiatu pęki,
Jak krew, czerwona krew,
Jak ludu krew,
Jak ludu łzy...

Krzyczycie nam: Wy stumanieni,
Grozicie nam: Wam nadszedł kres!
Idziemy w bój osamotnieni,
Do końca wierni P. P. S.!

A jutro z naszej męki
Zakwitną kwiatu pęki,
Jak krew, czerwona krew,
Jak ludu krew,
Jak ludu łzy...

Oficer I Brygady.

„Kto przeczytał nieustraszonemi oczyma dzieje końca Rzeczypospolitej, ten wie raz na zawsze, czem była i jakie przyniosła owoce przemoc możnowładcy. A przecie od tego samego, na czym się wszystko skończyło, od przepłacania na sejmikach ciemnych, pijackich band przez żądnych władzy magnatów, po upływie stulecia zgórą miało się zacząć.

Znowu przepłacanie ciemnych band motłochu dla zduszenia ducha, leżącego pod męką ciał... Przybyło tylko, czego przed wiekami nie znano, — dziennikarstwo. Słowa: Polska, ojczyzna, naród, kraj, społeczność, — poczęły służyć do tego celu, żeby snobizm ciemnego tłumu mógł być podżegany skutecznie, a interesy magnatów i bankierów osłonięte sztandarem. Przez pewien odłam dziennikarskiego motłochu święte wyrazy zostały shańbione i pozbawione wewnętrznej treści. Zbeszczeszczone zostały najtkliwsze dźwięki popowstaniowego języka, dostojnej mowy, w szkole milczenia zahartowanej, jak płytka stal, chowanej na piersiach, jak ryngraf".

Maurycy Zych (Stefan Żeromski): Słowo o Bandosie.

TADEUSZ REGER.

DWUDZIESTOLECIE „GŁOSU KOBIET"

Ruch kobiet pracujących w Polsce będzie mógł niedługo obchodzić dwudziestą rocznicę swego powstania. U schyłku ubiegłego stulecia byliśmy świadkami silnego bardzo ruchu wyzwoleńczego wśród kobiet, tak zwanego ruchu „feministycznego". Feministkom chodziło o zdobycie dla kobiet równouprawnienia obywatelskiego z mężczyznami, głównie w kierunku korzystania z tych samych praw obywatelskich, wyborczych, a nadto domagały się dopuszczenia kobiet do wyższych studjów uniwersyteckich i do piastowania urzędów, na równi z mężczyznami. W ruchu tym brały jednak udział wyłącznie kobiety z warstw uprzywilejowanych i z inteligencji. Dlatego też ten ruch nazwały z łacińska „feministycznym", bo po łacinie: „femina", znaczy: niewiasta. W Polsce ruch „feministyczny" był dosyć nikły i trzeba przyznać dość wcześnie przybrał kierunek raczej literacki, aniżeli praktyczny i miał też od początku wiele akcentów społecznych. Kobiety, które w nim brały udział, były to bądź socjalistki z przekonania, bądź też przynajmniej takie, które z Socjalizmem sympatyzowały i od Socjalizmu oczekiwały spełnienia swoich postulatów.

Ledwie zaświtał wiek dwudziesty zaczęło wychodzić w duchowej stolicy Polski, w Krakowie, pismo kobiece pod nazwą: **„Nowe Słowo".** Otóż redakcja **„Nowego Słowa"**, idąc za popędem swoich społecznych instynktów, porozumiawszy się z gronem towarzyszek i towarzyszów krakowskich, zaczęła od Nowego Roku 1904 wydawać dwa razy na miesiąc dodatek, „poświęcony sprawom kobiet pracujących zawodowo" pod tytułem **„Robotnica"**, Redaktorką tego pisemka była znana pisarka, pani Marja **Turzyma".** Nie długo jednakowoż trwała zależność **„Robotnicy"** od **„Nowego Słowa"**, albowiem już w roku 1905 **„Robotnica"** staje się pismem samodzielnem, jako „Organ Związku Kobiet" pod redakcją towarzyszki **Gumplowiczowej.** Po dwuch latach beznadziejnego borykania się z chronicznym brakiem gotówki musiało samodzielne pismo znowu zamienić się na dodatek, tym razem już na dodatek do krakowskiego organu partji socjalistycznej, do **„Naprzodu".** Dodatków takich wyszło w roku 1906 jednakowoż ledwie kilka. Ruch wśród kobiet pracujących był wtedy w Krakowie i w ówczesnej Galicji zbyt słaby jeszcze, aby mógł podtrzymać własne pismo a towarzyszki uświadomione wolały czytać codziennie **„Naprzód"** i wychodzący raz na miesiąc dodatek nie przedstawiał dla nich dostatecznego zainteresowania.

Inaczej miała się rzecz na Śląsku Cieszyńskim. Tu w licznych fabrykach tkackich i metalowych w Bielsku i Białej, w fabrykach mebli w Cieszynie i w Jasienicy, w kopalniach Zagłębia Karwińskiego pracowało kilkanaście tysięcy robotnic, dla których posiadanie własnego organu informacyjnego, uświadamiającego, bojowego stawało się koniecznością. Wszak istniała tu już od roku 1905 nawet osobna organizacja kobiet, odbywająca własne zgromadzenia i konferencje, posiadająca własne komitety miejscowe i własną sieć mężów, względnie kobiet zaufania, jak o tem poniżej będzie osobno jeszcze mowa.

Otóż z protokułów „Komitetu Obwodowego Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej Śląska i Moraw" dowiadujemy się, że na posiedzeniu tego komitetu dnia 12 listopada 1907 roku zapadły następujące uchwały: 1. **Przyjąć na współpracownika do redakcji „Robotnika Śląskiego" tow. Adolfa Rotha ze Lwowa; 2. Wydawać, na razie jako dodatek do „Robotnika Śląskiego" raz na miesiąc „Głos Kobiet".** Redakcję tego nowego organu partyjnego powierzyć towarzyszce Dorocie **Kłuszyńskiej,** administrację zaś tow. **Rothowi.** Jako odpowiedzialny redaktor podpisywałem **„Głos Kobiet"**, zaś jako wydawca z początku tow. poseł Piotr **Cingr,** później tow. poseł dr. Ryszard **Kunicki. Numer okazowy „Głosu Kobiet" postanowiono wydać na Boże Narodzenie 1907 roku.** A więc na Boże Narodzenie b. r. mija dwadzieścia lat od chwili, kiedy **„Głos Kobiet"** rozpoczął swoją żmudną często ciężką i przykrą, ale zawsze bardzo odpowiedzialną i bardzo pożyteczną działalność w służbie proletarjatu polskiego, zawsze wysoko dźwigając sztandar Socjalizmu. Istotnie bowiem numer okazowy **„Głosu Kobiet"**, wyszedł jako dodatek do n-ru 52 **„Robotnika Śląskiego"** z datą 27 grudnia 1907 r.

W numerze okazowym znajdujemy szereg świetnie napisanych artykułów: Artykuł wstępny, pod tytułem: „Czego chcemy", poprzedza motto znakomitego reformatora kościoła i męczennika za prawdę Jana Husa: **„Szukaj prawdy. Słuchaj prawdy. Ucz się prawdy. Kochaj prawdę. Broń prawdy, aż do śmierci"!** Następuje gorące i mądrze napisane wezwanie do kobiet, aby się organizowały. Lecz nie poto, aby gonić czcze mrzonki burżuazyjnych „feministek" ale w tym celu, aby stać twardo na straży swoich interesów klasowych. **„Ani na chwilę z tej drogi nie zejdziemy!"** zapowiada redakcja mocno i stanowczo. I dotrzymała zapowiedzi zawsze... Rozwijając swój program domaga się **„Głos Kobiet":** Skrócenia dnia roboczego dla kobiet pracujących we fabrykach i kopalniach, zrównania płacy robotnic z płacą robotników, zniesienia pracy nocnej dla kobiet i młodocianych robotników, spoczynku niedzielnego, kilkutygodniowej przerwy w pracy zarobkowej dla położnic z odpowiedniem wynagrodzeniem, wreszcie praw politycznych. W artykule: **„Organizujmy się"** jest wezwanie do robotnic na kopalniach, aby wstepowały do związku zawodowego, do „Unji górników". Jest ich 2000. Zorganizowane w ‚Unji" będą stanowiły siłę, z którą baroni węglowi będą musieli się liczyć. Inny atrykuł opiewa: **„Skąd się wzięła drożyzna"** Artykuł sprawozdawczy: **„Organizacja kobiet na Śląsku"** opowiada nam, że na I Konferencji Kobiet w Orłowej, dnia 15 października 1907 roku tow. poseł **Reger** przedłożył plan organizacji kobiet, który następnie Konferencja Obwodowa P. P. S. D. w Cieszynie dnia 1 listopada zatwierdziła. Według tego planu mają być utworzone w porozumieniu z komitetami miejscowemi P. P. S. D. miejscowe komitety agitacyjne organizacji kobiet, złożone z pięciu członkiń. Na czele tej organizacji stoi Obwodowy Komitet Agitacyjny Kobiet, działający w ścisłem porozumieniu z Obwodowym Komitetem P. P. S. D., w którym redaktorka pisma **„Głos Kobiet"** ma głos decydujący. Liczne listy czytelniczek i zajmująca kronika dopełniają bogatą treść tego numeru. Odtąd wychodził **„Głos Kobiet"** regularnie raz na miesiąc, zyskując nietylko coraz więcej czytelniczek stałych ale zdobywając sobie trwałe warunki bytu samodzielnego.

Ale „nie od razu Kraków zbudowano". Najpierw, w drugim roku swego istnienia zyskał „Głos Kobiet" zaszczytny tytuł: **„Organ P. P. S. D."** i zaczął wychodzić od 1 listopada 1909 r. dwa razy na miesiąc, przenosząc swą redakcję do Bogumina I, do hotelu „Austrja". W tym czasie bowiem tow. D. **Kłuszyńska** przeniosła się z Piotrowic do Bogumina. Jeszcze dwa lata blisko wychodził „Głos Kobiet" mimo to, jako dodatek do **„Robotnika Śląskiego".** Dopiero w 1911 roku spotykamy nareszcie **„Głos Kobiet"** jako pismo samodzielne, z własną redakcją i własną administracją. Jako redaktorka odpowiedzialna podpisywała odtąd **„Głos Kobiet"** tow. Anna **Gallasowa.** Redaktorką była oczywiście i nadal tow. Dorota **Kłuszyńska.** Pismo rozwijało się coraz lepiej, rosło we wpływy i liczbę stałych odbiorczyń.

Przyszedł rok 1914 a z nim wojna powszechna. **„Głos Kobiet"** stanął na wysokości zadania. Obok artykułów zasadniczych, tłómaczących stanowisko partji i jej dążenia, obok zręcznej i celowej propagandy niepodległościowej, umiał **„Głos Kobiet"** znakomicie odczuć potrzeby dusz i serc tych tysięcy i tysięcy matek, żon, córek i narzeczonych, których żywiciele i najdrożsi ginęli w rowach strzeleckich za cudzą sprawę na rozkaz swych gnębicieli lub marnieli w niewoli nieprzyjacielskiej. Listy wojenne, rozdzierające serce, potężnie oddziaływały. Ale niestety, wkrótce musiał zamilknąć ten **„Głos".** Odezwał się on znowu dopiero w wolnej i niepodległej Polsce. Wytężmy wszyscy siły nasze, aby już nigdy nie zamilkł i aby na jak najprędzej ogłosił **Zwycięstwo!**

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Wołomin

PORAŻKA „SANACJI“.

Na 18 grudnia r. b. zapowiedziano tu wyprawę „naprawiaczy“, którzy mieli urządzić „wielkie zgromadzenie“ w sali Kinoteatru „Wenera“.

W stosunku do kosztów szumnie reklamowanego plakatami „zgromadzenia“, organizatorzy wiecu, z ramienia Radzymińskiej Egzekutywy Zw. Napr. Rzplitej, ponieśli zupełne fiasco. Robotniczy Wołomin odpowiedział na autoreklamę „naprawiaczy“ jak należy, ograniczając się do wysłania towarzyszów w charakterze obserwatorów, którzy w spokoju przysłuchiwali się wodnistym wywodom anonimowego „referenta‘ z Warszawy. Z chwilą kiedy „referent naprawiaczy“ odważył się nazwać akcję P. P. S. „oszukańczą demagogją“ sala zawrzała odruchowym protestem i okrzykami: „precz“, a obecny na sali tow. Jabłoński z Warszawy poprosił przewodniczącego o przywołanie mówcy do porządku za użycie oszczerczych wyrażeń pod adresem P. P. S. i Zw. Zaw. Ponieważ prezydjum wiecu solidaryzowało się z referentem — nasi towarzysze powstali z miejsc i odśpiewali „Czerwony Sztandar“, po wysłuchaniu którego, zarówno przewodniczący jak i nieproszony „referent“, opuścili wiec, nie ogłosiwszy jego rozwiązania.

Wobec tego tow. Walentynowicz zgłosił, w imieniu miejscowego Komitetu P. P. S., rezolucję, domagającą się pomocy dla bezrobotnych i wzywającą klasę robotniczą do walki z reakcją, pod sztandarami P. P. S., do walki o demokrację, o Rząd Robotniczo-Włościański.

Wiec zakończono uchwaleniem naszej rezolucji i okrzykami na cześć P. P. S.

Nowy-Dwór

KU CZCI PREZYDENTA NARUTOWICZA.

W związku z pięcioletnią rocznicą tragicznego zgonu prezydenta Gabryela Narutowicza Rada Miejska w Nowym Dworze na posiedzeniu w dniu 20 grudnia r. b. jednogłośnie uchwaliła przemianować miejski park im. gener. Józefa **Hallera** na park im. **Prezydenta Gabr. Narutowicza.**

Dodać należy, że tutejszy Magistrat zwrócił się do miejscowych księży katolickiego i ewangielickiego oraz rabina z prośbą o odprawienie specjalnych nabożeństw żałobnych za spokój duszy prezydenta i pomimo obietnicy nabożeństwa, specjalnie odprawiono tylko w bóżnicy z udziałem przedstawicieli Magistratu i policji. Ksiądz katolicki odprawiał tylko zwykłe nabożeństwo codzienne, a ewangielicki zupełnie wyjechał w tym dniu z Nowego-Dworu.

Grodno

WYBORY MAGISTRATU.

Dnia 15 grudnia r. b. odbyły się wybory członków magistratu m. Grodna.

Ponieważ reakcyjna część Rady miejskiej usiłowała przeforsować na prezydenta p. Rogalewicza, którego masy robotnicze Grodna uważają za swego wroga i reprezentanta reakcji, Frakcja Socjalistyczna Rady miejskiej opuściła posiedzenie, dekompletując Radę miejską. W ten sposób posiedzenie zostało zerwane.

Z tego powodu w Grodnie jest trochę chuczku. Frakcja Socjalistyczna ogłosiła w miejscowej prasie komunikat o dotychczasowej korupcyjnej działalności obecnych rządców Magistratu, których miejscowa kołtunerja polska wraz z kołtunerją żydowską usiłuje przy nowych wyborach nadal przeforsować. Wspomniany komunikat frakcji Socjalistycznej wywołał w mieście ogromne wrażenie.

Nemo.

KINOTEATR STYLOWY

GENERAŁ.

Buster Keaton należy do tych nielicznych komików, na których nie każdy widz umie się poznać. Rzecz można — jest to komik dla znawców, genjalny, bajeczny — lecz nie dla każdego zrozumiały.

Jego przesubtelna gra harmonizuje najzupełniej z zupełnie nieprawdopodobną reżyserją (Buster Keaton bowiem zawsze sam reżyseruje swoje obrazy, gra Buster Keatona polega głównie na niebywałym spokoju, rzecz można na skamienieniu wyrazu twarzy, na zmechanizowaniu ruchów. Buster nie kiwnie niepotrzebnie nawet palcem. Każden jego ruch coś znaczy. Każden szczegół w reżyserji jest równie ważny.

Obraz p. t.: „General“ przypomina nieco słynny film p. t.: „Korkowe gościnności“, w którym ujrzeliśmy tego bajecznego komika poraz pierwszy. Przypomina go nam epoka — i lokomotywa jedna z tych prześmiesznych a zarazem rozczulających pierwszych lokomotyw.

Opisywać akcji ani intrygi nie będę. Wystarcza powiedzieć, że jest bardzo prosta a w prostocie swej doskonała. A zresztą co tu dużo mówić, idźcie się sami przekonać. Napewno nikt o to do mnie nie będzie miał pretensji.

Ika.

PO NAPADZIE NA NOWACZYNSKIEGO

Kobieta, która była świadkiem napadu na Nowaczyńskiego, jest to robotnica garbarni Peterka, Karolina Naziembło. Została ona już przesłuchana przez policję śledczą, gdzie opisała przebieg ucieczki napastników i moment znalezienia okrwawionego Nowaczyńskiego na ziemi.

Ponadto policja zbadała wszystkich szoferów, którzy stacjonują na Złotej ulicy i podobno już wykryła taksówkę, którą wywieziono Nowaczyńskiego za miasto.

Nowaczyński z mieszkania przewieziony został do lecznicy „Omega“ w Al. Jerozolimskich. Odzyskał on już w nocy z piątku na sobotę przytomność i powoli powraca do zdrowia. Najgorzej przedstawia się sprawa oka, jakkolwiek lekarze zapewniają, że da ono się uratować.

WARJAT W KOŚCIELE

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, kiedy w kościele św. Ducha kończono prymarje, modlący się zostali przerażeni niezwykłym hałasem, dobiegającym od strony ołtarza. Po chwili zauważyli żyda, który strącał z ołtarza ciężkie lichtarze, przyczem wołał „oko za oko“, ząb za ząb“. Tłum rzucił się na żyda i wyprowadził go z kościoła. Okazało się, iż w ten sposób żyd — jak się potem okazało pozostający pod dozorem rodziny obłąkaniec, Jakób Dymant — chciał pomścić ekscesy antyżydowskie w Rumunji. Dymanta aresztowano. Ma on zostać poddany badaniom lekarskim.

Wypadek ten mógł wywołać daleko idące konsekwencje, gdyż już znaleźli się osobnicy, którzy zaczęli podjudzać tłum przeciwko żydom i tylko interwencji proboszcza, ks. Kunerta oraz policji zawdzięczać należy, że wypadek ten nie pociągnął dalszych następstw.

Jak się dowiadujemy, Dymant przez dwa lata przebywał w szpitalach dla chorych na umyśle.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH.

We czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Metalowców — Leszno 53, — odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów. Prezydja I i II Zarządu Oddziałów proszone są o przybycie na godz. 6 p.p.

Okręgowy Sekretarjat Z. R. P. M.

MŁODZIEŻ.

III ZJAZD AKADEMICKIEJ FEDERACJI PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW W POLSCE.

W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Krakowie Zjazd Federacji Akademickiej Przyjaciół Ligi Narodów. Federacja jest jedyną ogólno - akademicką reprezentacją myśli pacyfistycznej w Polsce. W przeciwieństwie do endeckiego Zrzeszenia Ak. Ligi Narodów — Federacja grupuje w swem łonie wszystkie odłamy pacyfistycznie i demokratycznie nastrojonej młodzieży akademickiej, bez różnicy wyznania i narodowości.

Na zjazd przybędą, prócz Władz Federacji delegaci Kół z następujących miast: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Wilno.

W obradach Zjazdu będą brali udział następujący nasi towarzysze z Z. N. M. S.: F. Górski, F. Gross, S. Ichniowska, Z. Kopankiewicz, K. Mamrot, B. Wertheim, J. Siedlecki i inni.

RUCH KOBIECY

Najbliższe zebranie Wydz. Kobiecego odbędzie się 3 stycznia roku przyszłego. Referat o twórczości Daniłowskiego. wygłosi tow. M. Aszerówna, w lokalu własnym (Leszno 53) o godz. 7 wiecz. Wzywa się towarzyszki i sympatyczki do licznego przybycia.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 26 grudnia

KURSY NIEURZĘDOWE.

Dziś na prywatnym rynku akcyjnym bezczynność w dalszym ciągu, tranzakcyj żadnych nie dokonano. Starachowice były 65.25 (4.35) w żądaniu, przy tendencji zniżkowej.

Listy Zastawne złotowe miały tendencję mocniejszą, bez obrotów.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych nie wykazuje żadnego zainteresowania 8.88½.

Rubel złoty 4:67 w żądaniu. 100 złotych w złocie 172.00.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Ludowy „Pim“, który pogodę w święto Bożego Narodzenia uzależnia od świętej Barbary, w tym roku nie pomylił się. Barbara była „po lodzie“, a więc też Boże Narodzenie było „po wodzie“. Wprawdzie deszczu nie było, ale trwający przed świętami tęgi mróz w dzień wigiljny sfolgował i święta przeszły pod znakiem odwilży.

W dzień wigilijny ruch był na mieście niezwykle wzmożony, w tym dopiero ostatnim dniu przed świętami czyniła niezbędne zakupy klasa robotnicza oraz urzędnicy. Zarówno robotnicy, jak i urzędnicy ograniczali się do rzeczy najniezbędniejszych, gdyż na wyprawianie „sutych“ świąt, ani jednych, ani drugich, nie stać. Niewielu mogło sobie pozwolić na kupno „drzewka chrystusowego“, które w tym roku z powodu mniejszego dowozu, były droższe niż lat ubiegłych.

Poza zwiększoną liczbą bójek i awantur, wywołanych nadużyciem alkoholu, święta w Warszawie naogół przeszły spokojnie.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Naogół zachmurzenie na zachodzie, w środku i na północy kraju znaczne. Na wschodzie jeszcze miejscami dość pogodnie.

Temperatura bez zmiany. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

ŚWIĘTA BEZ WODY.

W pierwszy dzień świąt, z powodu nagłej odwilży, pękły rury wodociągowe w następujących punktach miasta: Piękna nr. 1 (zalane piwnice, dopływ wody zamknięto od Al. Ujazdowskich do Kruczej); Smocza róg Miłej (woda wytryskała z pod chodnika, zamknięto dopływ wody od strony ul. Ostrowskiej do Miłej); Śniadeckich nr. 1 (woda zalała piwnice, zamknięto wodę w domach od Marszałkowskiej do Polnej) i Hoża nr. 69 (dom państwowy, gdzie pękła rura połączeniowa w murze). Nadto zamknięto dopływ wody w 12 domach w różnych punktach miasta z powodu pęknięć wewnętrznych. Na alarm inspekcja rur wodociągowych i kanalizacyjnych wysłała zmobilizowane trzy brygady robotników w liczbie 20 osób, mając do dyspozycji trzy auta ciężarowe.

DZIAŁALNAŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO W ŚWIĘTA.

W ubiegłe święta Bożego Narodzenia t. j. 24, 25 i 26 b. m. Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy na mieście lub w ambulatorjum 250 osobom, t. j. przeciętnie 83 osoby dziennie. W ciągu dnia pełniło dyżur 4 lekarzy. Z powyższego widać, że cały personel Pogotowia Ratunkowego miał święta nadzwyczaj pracowite.

Nowe znaczki pocztowe. Nowa taryfa pocztowa, która weszła w życie z dniem 1 b. m., wymagałaby wprowadzenia niektórych nowych znaczków pocztowych dla zaoszczędzenia publiczności przymusowego nalepiania dwuch lub trzech znaczków na jednym liście. Niewydrukowano na czas naprz. znaczków pocztowych po 25 gr. na listy zwykłe, co zmusza publiczność do nalepiania znaczków po 20 gr. i po 5 gr. Byłoby nadto potrzebne wydanie znaczków po 65 gr. na listy polecone krajowe zwykłe i po 90 gr. na takież listy zagranicz-

Wystawa szkolna. W dniu 27 b. m. w lokalu miejskiej szkoły malarstwa i sztuk zdobniczych (Wierzbowa 11) otwarta zostanie wystawa prac uczniów szkół wieczorowych i kursów niedzielnych, wchodzących w całokształt działalności wyżej wzmiankowanej szkoły. Otwarcie wystawy odbędzie się o godz. 6 wiecz. Wystawa trwać będzie do dnia 2 stycznia.

Świetlice szkolne. Zarząd Warsz. Tow. Dobroczynności przystępuje do zakładania świetlic dla młodzieży szkół powszechnych w dzielnicach, zamieszkanych przez uboższą ludność, aby dać możność dzieciom odrabiania lekcji w bardziej sprzyjających warunkach, t. j. w pomieszczeniu jasnem, ciepłem i przestronnem. Mając na ten cel środki ograniczone, Zarząd Towarzystwa wystąpił do Wydziału Opieki Społecznej z podaniem o przyznanie zasiłku pieniężnego, niezależnie od ogólnej subwencji udzielonej Towarzystwu przez Magistrat.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

OJCOBÓJSTWO.

W drugi dzień świąt w Grochowie przy ul. Miszewskiej nr. 33, 22-letni Stefan Wasiński, syn przodownika 17-go komisarjatu p. p., będąc pijany, wziął pokryjomu rewolwer ojca systemu „Nagana“ i wystrzelił pięć razy. Jedna z kul ugodziła Józefa Wasińskiego, lat 57, przodownika, który trafiony w klatkę piersiową w okolicę serca, padł trupem na miejscu. Ojcobójca wymierzył jeszcze broń do posterunkowego Szymona Orlikowskiego oraz do jednej z osób w domu, lecz na szczęście rewolwer zaciął się. Skorzystać z tego st. post. Orlikowski, który rozbroił zbrodniarza i odprowadził go do 17-go komisarjatu.

Zmarły tragiczną śmiercią Wasiński służył w szeregach straży bezpieczeństwa stolicy od początku jej powstania t. j. od sierpnia 1915 roku, pełniąc swą zaszczytną służbę nienagannie stale w 17 komisarjacie.

WYBUCH GAZU.

W gmachu Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych na pl. Trzech Krzyży nr. 2-4-6, na jednej z klatek schodowych, wskutek nagromadzenia się gazu ulatniającego się z piecyka w ogólnej ubikacji, nastąpił wybuch. Siłą wybuchu zostało wyrwane okno wraz z framugą na schodach. Wybuch spowodował 38-letni Jan Dąbek, woźny Instytutu, który prawdopodobnie wszedł z rozpalonym papierosem do ubikacji. Dąbek doznał poparzenia I i II stopnia rąk i twarzy. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

UGRYZIONA PRZEZ MAŁPĘ.

Przy ul. Cichej nr. 5 do mieszkania Stanisławy Gozdalikówny przyszedł jeden z pracowników Cyrku przyprowadzając z sobą małpę. W czasie uczty Gozdalikówna, figlując z małpą, tak ją rozzłościła, że małpa ukąsała Gozdalikównę w lewą dłoń. Poszwankowana udała się o pomoc do ambulatorjum Pogotowia.

UPADEK Z III PIĘTRA DO WINDY.

Przy ul. Złotej nr. 45 w wieczór wigilijny dozorca domu, Józef Domaradzki, chcąc zjechać windą z III piętra, otworzył drzwi i przestąpił próg. Okazało się, że kajuta windy była na parterze. Domaradzki spadł w otwór na dach kajuty. Na jęki nieszczęśliwego nadbiegli ludzie, którzy wydobyli Domaradzkiego i przenieśli do domu. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone lewej stopy i czoła oraz złamanie obu kości lewego podudzia. Po opatrunku, Domaradzkiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Windę opieczętowano.

NAGŁY ZGON.

W mieszkaniu własnym przy ul. Strzeleckiej nr. 5 zachorowała nagle Zofja Doboszowa. Chorą przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarła wskutek zapalenia opon mózgowych.

Wyszedł grudniowy numer **„Głosu Kobiet“**, wydawnictwa P. P. S., o niezmiernie bogatej i urozmaiconej treści. Na numer składają się następujące artykuły: „Rodzi się nowa moc“; „Dwudziestolecie „Głosu Kobiet“ — T. Reger; „Socjaliści w walce o tańszy chleb“ — Kcz.; „Dwadzieścia lat“ — H. Bezmaski; „Wznowienie wydawnictwa „Głosu Kobiet“—S. Woszczyńska; Listy czytelniczek; Wiadomości z zagranicy; Ciekawy dział „dla naszych dzieci“. Numer ozdobiony jest pięknemi rysunkami i fotografjami.

NA ZASADZIE DEKRETU PRASOWEGO

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

W związku z artykułem p. t. „PAST'a górą! Liczniki zostają i nadal będą obdzierać ludność. Tak zdecydował p. Min. Miedziński“ ogłoszonym w Nr. 350 Robotnika z dn. 21 grudnia 1927 Ministerjum Poczt i Telegrafów — powołując się na art. art. 30 i 32 rozporządzenia Prezyd. Rzeczyp. z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (D. U. R. P. 45 z r. 1927 poz. 398) prosi o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów wydawnictwa następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że p. Miedziński przeszedł do porządku dziennego nad materjałem doświadczalnym, zebranym przez społeczeństwo i Związek Abonentów, a także nad orzeczeniem komisji zwołanej swego czasu przez samego p. Miedzińskiego.

Prawdą jest natomiast, że Pan Minister Miedziński, zarządzając ostatnie zmiany w taryfach abonamentowych od Nowego Roku uwzględnił przytem wniosek komisji technicznej i taryfowej, jakie w tym celu zostały specjalnie powołane“.

Dyrektor Departamentu
Zygmunt Frączkowski

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

ŚRODA

11.40—12.00 — Komunikaty P. A. T. 12.00 — Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40—15.00 — Komunikaty P. A. T. 15.00—15.20— Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25—Odczyt p. t. „O kolędach staropolskich“ (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. Adolf Chybiński. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — „Skrzynka pocztowa“— korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.05—17.20 — Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Ogródki działkowe i ich znaczenie dla miast“ (Dział „Hygjena i Medycyna“) — wygł. p. inż. Zygmunt Rudolf. 17.45—18.15 — Program dla dzieci i młodzieży. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Skrzynkę pocztową dla dzieci“. 18.55—19.05 — Komunikaty P. A. T. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Okręgi hodowli koni w Polsce“ (Dział „Rolnictwo“) — wygł. p. inż. Jan Grabowski. 20.00—20.30 — Lekcja języka angielskiego — p. Memmi Gardiner. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—22.45 Komunikaty P. A. T.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Uczta szyderców“

Narodowy
o 8-ej w. „Lekarz miłości“

Letni
o 8 ej w. „Fenomenalna umowa“

Teatr Wielki“. Dziś „Aida“.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro komedja W. Perzyńskiego „Lekarz miłości“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Fenomenalna umowa“.

Teatr Polski. Dziś „Aby żyć“.

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego“.

„Nowości“. Dziś „Orłow“ z Lucyną Messal.

wja p. t. „Hokus Pokus“.

„Qui Pro Quo“. Dziś 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30 rewji „Pokój pokojowi“.

„Perskie Oko“, Jasna 3. Rewja „Tik-Tak“

Teatr „Karuzela“. Codziennie arcywesoła rewja „Tylko za gotówkę“.

„Wesoła Jama“, dawniej „Eldorado“, ul. Hoża Nr. 29 róg Marszałkowskiej „Gdyby nie mógł już“.

Cyrk. Powtórzenie programu premjery grudniowej.

Z teatrów świetlnych

Palace: „Ziemia Obiecana“.
Pan, Corso i Capitol: „Mogiła Nieznanego Żołnierza“.
Splendid: „Królowa storczyków“.
Apollo. „Gwałtu co się dzieje“.
Światowid: „Chang“.
Wodewil: „Chaplin robi karjerę“ i „Fałszywy książe“.
Stylowy: „Generał“.
Colosseum: „Gehenna miłości“.
Casino: „Igrzysko namiętności“.
Filharmonja: „Górą rezerwiści!“
Miejski: „Dla szczęścia dziecka“.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

DODATEK SPORTOWY ROBOTNIKA



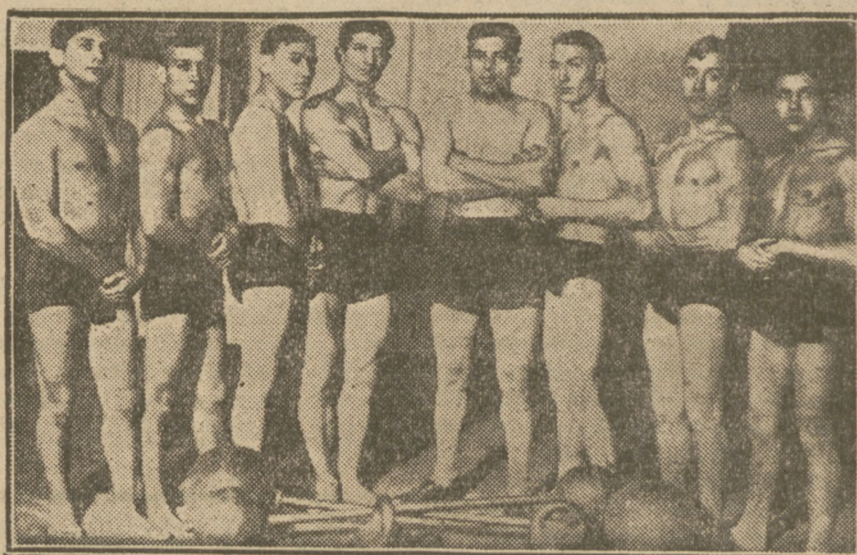
ZARZĄD ROB. TRAMW. KL. SPORT. „SARMATA"

CENTRALNY KURS INSTRUKTOROW Z. R. S. S.

Centralny Kurs Instruktorski Z. R. S. S. dla instruktorów pierwszego stopnia, rozpocznie się w Warszawie dnia 9 stycznia 1928 roku, i potrwa miesiąc. Na kurs przyjmowani będą przedewszystkiem ci, których wyeliminują poszczególne R. S. K. O. na swoich kursach okręgowych. Kurs będzie całodzienny. Wpisowe wynosi 15 złotych od uczestnika. Pokryją one koszta całodziennego utrzymania, lokal i korzystanie z przyrządów gimnastycznych. **Uczestnicy kursu winni być obecni w Warszawie już dnia 8 stycznia 1928 roku, udając się wprost z dworca na boisko R. K. S. „Skra" przy ul. Okopowej nr. 43—47.** Każdy uczestnik winien być zaopatrzony w koszulkę, spodenki i pantofle gimnastyczne.

Kurs powyższy ma olbrzymie znaczenie dla sportu robotniczego i dlatego muszą wszystkie kluby robotnicze obesłać kurs, aby w ten sposób zdobyć własnych trenerów i instruktorów. **Ostateczny termin wpłacenia wpisowego upływa dnia 8 stycznia 1928 roku.**

WSZYSCY ROBOTNICY DO ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH!



SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA R. K. S. „SKRA"

SUKCES ROBOTN. REPREZENTACJI STOLICY W GDANSKU

Robotnicza reprezentacja Warszawy rozegrała podczas Świąt Bożego Narodzenia dwa mecze w Gdańsku. W pierwszym dniu warszawiacy pokonali drużynę Freie Turnervein Schidlitz w stosunku 7:2 (3:1), wykazując wielką przewagę w polu.

W drugim dniu odbył się mecz pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Warszawy i Gdańska, zakończony wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

Tym razem wynik zbyt szczęśliwy dla warszawiaków, gdyż team gdański miał podczas gry wyraźną przewagę, co uwidacznia stosunek rogów 11:2 na korzyść miejscowych.

Zaznaczyć jednak należy, że drużyna stołeczna wystąpiła w osłabionym składzie.

Z drużyny warszawskiej wyróżnił się Chudzikiewicz.

ROBOTNICZE ZAWODY PING-PONGOWE

W WARSZAWIE podczas świąt, odbył się jedynie mecz ping-pongowy o robotnicze mistrzostwo stolicy pomiędzy dotychczasowym mistrzem „Gwiazdą" a „Zielonymi" z Zielonki z wynikiem 7:0 na korzyść „Gwiazdy". U zwycięzców wyróżnił się Lebensold II.

ODWOŁANE IMPREZY SPORTOWE

W WARSZAWIE, wskutek nagłej zmiany temperatury, wyznaczone zawody hokey'owe, nie doszły do skutku. (

W ZAKOPANEM, wskutek ocieplenia się temperatury, konkurs skoków narciarskich zo tał odwołany. Otwarcie sezonu narciarskiego nastąpi prawdopodobnie 1 stycznia.

W POZNANIU z powodu odwilży, zostały odwołane wyznaczone zawody hokey'owe.

Pozatem odwołane zostały wyjazdy czołowych polskich klubów piłkarskich zagranicą, a mianowicie Wisły do Pragi, Cracovii do Wiednia, oraz IFC. do Wrocławia.

WARTA (POZNAŃ) W GDAŃSKU

Podczas Świąt Bożego Narodzenia, gościła w Gdańsku drużyna poznańskiej Warty. W pierwszym dniu Warta uległa mistrzowi ligi gdańskiej SV Schupo w stos. 2:3 (0:2). Poznaniacy mieli przewagę, przyczem dwie bramki dla miejscowych padły z pozycji spalonych.

W drużynie Warty brak było Spojdy.

W dniugim dniu Warta pokonała Danziger Sportklub w stosunku 4:3 (1:2). Bramkami podzielili się: Przybysz (2), Przykucki i Badojewski.

Staliński został kontuzjowany.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO W ZAKOPANEM

W dniu dzisiejszym odbyło się otwarcie sezonu zimowego, zainicjnowanego przez SNTT. Skoki, które miały się odbyć na Jaworzynce, z powodu złego stanu śniegu, odbyły się na Krokwi, na skoczni nowoprzebudowanej. Warunki atmosferyczne były bardzo złe. Wiał ciągle wiatr halny, śniegu bardzo mało. Ź tych to powodów i braku treningu, rezultaty skoków były stosunkowo słabe.

Najdłuższy skok z upadkiem wykonał Lankosz 43 mtr. Tenże Lankosz ustanowił w roku zeszłym rekord skoku na 49.5 mtr. Najdłuższy krok ustalony wykonał Bronisław Czech 38.5 mtr. Poza konkursem skakał trener norweski Simonsen. Skoczył on w kapitalnej, tu jeszcze zupełnie niewidzianej formie na 56 mtr., jednakże z upadkiem. Pierwszy jego skok 44 mtr. również był z upadkiem.

Słabe te wynikil przypisać należy wiatrowi halnemu oraz małemu opadowi śnieżnemu. Wziąwszy pod uwagę skoki naszych narciarzy oraz trenera Simonsena, można się spodziewać, iż na przebudowanej nowej skoczni na Krokwi, osiągnąć będzie można skoki o poziomie światowych rekordów, jednakże przy dobrych warunkach atmosferycznych. Możliwe są skoki ponad 60 mtr.

HOKEJ W KRAKOWIE I LWOWIE

Jedyną świąteczną imprezą w Krakowie był mecz hokejowy pomiędzy Wisłą i Makabi zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 5:0.

Podczas Świąt odbyły się we Lwowie dwa mecze hockey'owe, a mianowicie: Lechja—Czarni 3:0, które to zawody sędziował W. Kuchar, oraz Pogoń — Lwowskie Tow. Łyżwiarzy 1:0. Sędziował p. Zawitkowski. Jedyną bramkę dla Pogoni zdobył W. Kuchar. Oba te mecze odbyły się w serji rozgrywek o mistrzostwo Lwowa.

DWIE REPREZENTACJE HOKEJOWE

Polski Związek Hockeya Lodowego wysyła do Zakopanego na obóz przedolimpijski dwie reprezentacje, celem wspólnego treningu. W skład drużyny A wchodzą: Czaplicki, Kowalski, Kulej, Tupalski, Adamowski, Krygier. W skład drużyny B wchodzi więcej graczy, a mianowicie: Słuczanowski, Żebrowski, Z. Kuchar, Maurer, Gruner, Stogowski, Sachs, Szenajch i Rybak. Z pośród tych zawodników wyeliminowany zostanie team B.

Hockeyowe mistrzostwa Polski rozegrane będą w początkach stycznia w Zakopanem, a następnie, jeszcze w pierwszej połowie stycznia, odbędą się dwa mecze polskiej reprezentacji z reprezentacją Pragi oraz ze słynną drużyną austrjacką Wiener Eislaufverein.

U SCHYŁKU STAREGO ROKU...

CELE I ZADANIA SPORTU ROBOTNICZEGO

Jesteśmy świadkami rozkwitu idei sportowej. Ogół społeczeństwa polskiego zaczyna rozumieć, zaczyna uświadamiać sobie znaczenie sportu.

Wszyscy zdają sobie sprawę iż sport ma przygotowywać kadry zdrowych na ciele i duszy obywateli: on ma dać radość życia, wzniecać słoneczny optymizm, ma podnieść kulturę cielesną; jego zadaniem usunąć skarlałość i deprawację powojenną.

Ale oprócz tych najogólniejszych zrębów zadań sportu w ogólności — istnieje jeszcze cały szereg celów i obowiązków, tyczących się ściśle i wyłącznie sportu robotniczego.

Dziś u schyłku Roku Starego należy sobie wspomniane zadania, cechy idei sportu proletarjackiego wyraziściej uświadomić, plastyczniej uzmysłowić. Tembardziej, iż nieporozumienia na tem tle wynikają dość często.

Jakież więc są te cechy specyficzne?

Treść sportu robotniczego można zawrzeć w trzech słowach: **Masowość, Wyczyny zespołowe, Rozrywka.**

Powiedziałem **Masowość;** rzecz naturalna, iż sport nasz tylko na fundamentach mas musi być oparty. Nie chodzi bowiem, by wyszkalać jednostki indywidualnie doskonałe, nie bacząc na resztę.

Nie możemy istnieć li tylko dla wybranych, którzy swe umiejętności doprowadzili niejednokrotnie do możliwości, graniczących z akrobatyką.

Musimy dbać o szerokie rzesze tych „maluczkich" — dla których sport jest jedyną bodaj przyjemnością życia.

Powiedziałem dalej: **Wyczyny Zespołowe.** Czyż przez to należy rozumieć negowanie wyników indywidualnych.

Bynajmniej. Możliwości ludzkich wstrzymywać nie należy. Ale ta „indywidualizacja wyczynów" nie jest naszym celem.

Sport robotniczy nie dąży do tego, by wszystko oceniać pod kątem widzenia rekordu centymetra, sekundy. Jesteśmy wolni od „manji rekordów". Dążymy do wyczynów zespołu, do wyników na które złoży się wysiłek pewnej grupy jednostek. Boć tutaj ujawnia się **Solidarność** — ta najpewniejsza broń w przeciwnościach życia. Zespół stanowi istotną i elementarną jednostkę sportu robotniczego.

Powtarzam, iż wyczynów jednostkowych nie negujemy. Powtarzam to dlatego, iż często spotkałem się ze zdaniem: „Rekordów nie uznajecie — a jednak skrupulatnie notuje się w Waszych klubach najlepsze wyniki"; powtarzam powtóre dlatego, iż sporty rozpadają się na dwie grupy: a mianowicie sporty zespołowe i indywidualne (do tych ostatnich należy lekka - atletyka, boks i t. p.).

Powiedziałem wreszcie **Rozrywka.**

Ten punkt łączy się ściśle z poprzednim. Po całodziennej pracy, po uciążliwym wysiłku dokonanym zazwyczaj w zamkniętych ścianach fabrycznych, wśród warkotu i stuku maszyn — człowiek pragnie rozrywki. Zmęczone mięśnie — potrzebują nowego zapasu sił. Całe jestestwo człowiecze pragnie odrodzenia. Gdzież to można uzyskać? Tylko na boiskach, wśród słońca, zieleni, powietrza. Tutaj odświeży się płuca, wzmocni organizm: tutaj nastąpi przemiana, wlewająca do duszy radość życia. Cóżby było, gdyby traktować tę rzecz inaczej? A więc. Po wysiłku pracy z myślą o laurach rekordów, nastąpiłby forsowny wysiłek sportowy, który ostatecznie doprowadziłby do zniechęcenia, do najgorszego wroga: pesymizmu. Na pogoń za rekordami mogą sobie pozwolić ludzie, którzy bynajmniej nie grupują się w szeregach sportu robotniczego.

Dla nas sport musi się stać rozrywką. Przypominam to dziś, kiedy kończymy prawie Rok Stary, by uniknąć wszelkiego rodzaju incydentów na tem tle, by Rok Nowy nie przyniósł żadnego „ale", żadnych nieporozumień w dziedzinie celów sportu robotniczego.

Przypominam wreszcie, by dowieść, iż sport robotniczy to grupa nie stworzona po to tylko, by istnieć; to organizacja która wie i zdaje sobie doskonale sprawę czego pragnie i do czego dąży.

W szeregach Z. R. S. S.-u zrzeszonych jest 10.000 członków, a każdy z nich jest świadom zadań sportu robotniczego.

Mieczysław Kral.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTU ROBOTNICZEGO.

Kinematograficzne przedstawienie sportowe dla robotników, odbyło się staraniem klubu R. D. S. „Czerwoni" w lokalu Koła. Na program filmu złożyły się zdjęcia z II Czeskosłowackiej Olimpjady Robotniczej i Olimpjady paryskiej, z lekkoatletyki, gimnastyki, piłki nożnej, boksu, hockey i narciarstwa. Ponadto zdjęcia z treningów narciarskich polskich zawodników w Zakopanem przed Olimpjadą zimową.

Ciężkoatletyczne zawody o robotnicze mistrzostwo Polski odbędą się w końcu stycznia 1928 roku w Krakowie lub na Górnym Śląsku.

W VI rocznicę istnienia powązkowskiego Koła Mł. T. U. R. im. Misiołka, t. j. w dn. 1 stycznia 1928 roku, odbędą się uroczystości. podczas których rozegrane zostaną również zawody bokserskie o mistrzostwa Koła. Walczyć będą między innymi robotniczy mistrz Warszawy tow. Janiszewski, oraz najlepsi pięściarze Koła tow. tow. Kapuściński, Firlej, Miller i t. d. Pozatem odbędzie się uroczysta akademja, przedstawienie teatralne, występy chórów i t. p.

R. K. S. „Gwiazda" z Siedlec, oraz **R. K. S. „Sztern"** z Łodzi zgłosiły akces do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Pierwszy z tych klubów liczy 85 członków i posiada 3 sekcje sportowe, drugi posiada 120 członków i zajmuje się gimnastyką, piłką nożną, lekką, oraz ciężką atletyką.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych otrzymał od Austrjackiego Robotniczego Związku Piłki Nożnej „Vavo" propozycję urządzenia Międzynarodowego Robotniczego turnieju piłki nożnej w dniach 10 — 28 czerwca 1928 roku. W turnieju wzięłyby w ten sposób udział: Austrja, Niemcy, Polska, Finlandja, Czechosłowacja oraz „Aussiger Verband" (Związek niemiecki w Czechosłowacji). Pierwszy mecz odbyłby się w Helsingforsie, drugi w Warszawie((ewentualnie w in. mieście w Polsce), trzeci w Wiedniu, czwarty w Czechosłowacji, piąty i szósty w Niemczech.

R. D. S. „Czerwoni" zorganizowali nową sekcję sportową gimnastyczną dla kobiet. Kierowniczką sekcji jest tow. Lucyna Kapuścińska.

W Tarnowie odbyło się Walne Zebranie Org. Mł. T. U. R. na którem okazało się, że praca sportowa w tej organizacji powoli wprawdzie, ale stale postępuje. Wielką przeszkodą w pracy jest brak funduszów, instruktorów i odpowiednich przyrządów sportowych. Klub zajmuje się gimnastyką przeważnie. W okresie sprawozdawczym wysłał on 17 zawodników na Obozy Letnie Zw. Rob. Stow. Sport. oraz 2 na 2-tygodniowy kurs instruktorski w Warszawie. W chwili obecnej Organizacja liczy 95 członków. Nowy Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący: tow. Ziemowski, zastępca — Dębosz, sekretarz—Kawalec, skarbnik — Pokorny, członkowie zarządu: Kumorek. Biedroński i Hędzlówna.

Co 36 wiedeńczyk jest członkiem Robotniczego Związku Przyjaciół Przyrody („Naturfreunde"). Ogółem liczy to stowarzyszenie w samym Wiedniu 50.000 członków. A u nas?...

W Moskwie odbyły się międzynarodowe zawody bokserskie pomiędzy Finlandją a Rosją Sowiecką. Zawody zakończyły się zwycięstwem Finnów, którzy się w ten sposób zrewanżowali za zeszłoroczną klęskę.

Związek austrjacki zorganizował po raz pierwszy zawody ping - pongowe o mistrzostwo robotnicze Wiednia.

Niemiecki Związek Robotniczego Sportu zerwał ostatnio stosunki z Rosją Sowiecką, z powodu ostrej kampanji prasowej, prowadzonej od dłuższego czasu przez sowiecką prasę przeciw socjalistom niemieckim. Dotychczas stosunki sportowe pomiedzy temi państwami były dość ożywione i zerwanie odbije się przedewszystkiem ujemnie na sporcie rosyjskim, który traci w ten sposób wszelki kontakt z zagranicą.

I. K — ski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.